

TEMPO

BIAŁOSTOCKIE NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

☆ Wychodzi w każdą sobotę. ☆

Cena numeru: **25 GR.**

TREŚĆ NUMERU:

Aktualja.

Sygnały.

Tajemnice życia Hitlera.

Echa tygodnia,
Bruki Brześcia pachną konwaliją...

Serwis prasy białostockiej.

Białystok w reportażu.

„Wersal Podlaski” w cyfrach.

Przez okienko „Tempa”.

Przez Monokl.

Metropolja świata a „Wersal Podlaski”.
Od Biarritz do... plaży w Dojlidach.

Żarty.
Fashionable—restaurant „Ritz”

Luneta prasowa.

AKTUALJA.

Z hołdem Sercu Marszałka...

W dn. 3 i 4 czerwca rb. odbędzie się dwudniowa wycieczka szkolna do Wilna pod hasłem: „Młodzież szkolna m. Białostoku z hołdem Sercu Marszałka”.

W wycieczce wezmą udział starsze klasy szkół powszechnych oraz młodzież gimnazjalna—w ogólnej ilości co najmniej 600 uczestników.

Zwiedzanie Wilna odbywać się będzie w grupach po 50 osób, pod kierownictwem przydzielonych fachowych przewodników.

Wycieczka wyjedzie 3 czerwca, o godz. 6.35; powróci—5 czerwca, o godz. 0.47. Całkowite koszty: zł. 9.

Zapisy za pośrednictwem szkół przyjmuje Wojewódzkie Biuro Turystyczne (ul. Kilińskiego 15) do dnia 26 maja rb.

P. Godzisz opuszcza Białystok.

P. wicestarosta grodzki Godzisz został przeniesiony na takie stanowisko do starostwa powiatowego w Sokółce.

Włec strajkujących włókniarzy.

Onegdaj, w południe, odbył się na podwórzu przy ul. Jurowieckiej 10 wiec strajkujących robotników przemysłu włókienniczego.

Przedstawiciele zarządów związków zawodowych złożyli sprawozdanie z ostatniej konferencji z przemysłowcami w Inspektoracie Pracy, informując zebranych robotników o proponowanej przez pracodawców podwyżce zarobków w wysokości 2 proc.

Robotnicy propozycję tę zakwalifikowali, jako „śmieszna i prowokująca”.

Ze wszystkich stron padały okrzyki, domagające się prowadzenia strajku w dalszym ciągu.

M. in. przemawiał również sekretarz Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, p. Eljasz, który wyraził przypuszczenie, że przemysłowcy na następnych konferencjach wysuną niewątpliwie dalsze propozycje, wobec czego niezbędnym byłoby udzielenie delegacji robotniczej przez ogół strajkujących nieograniczonych pełnomocnictw w kierunku uzyskania ostatecznego porozumienia z fabrykantami.

Przeciw propozycji p. Eljasza wystąpili następni mówcy. W rezultacie zebrani nie udzielili swym delegatom żadnych pełnomocnictw w sprawie ugodowego załatwienia zatargu, domagali się natomiast zwoływania ogólnych zebrań strajkujących po każdej, odbytej z fabrykantami konferencji.

Co robotników całej Polski!

Komisja centralna Związków Zawodowych ma się zwrócić w tych dniach do robotników w całej Polsce—o poparcie strajkujących włóknarzy białostockich

O nowe ceny pieczywa.

Onegdaj p. Wicewojewoda przyjął delegację Cechu Piekarzy Chrześcijan w osobach p. Mładka i p. Karwata—w sprawie nowych cen pieczywa.

Delegacja prosiła, aby władze wpłynęły na dostarczenie mąki po ustalonych urzędowo cenach, przez co możnaby utrzymać dotychczasowe niższe ceny na pieczywo.

P. Wicewojewoda przyrzekł porozumieć się w tej sprawie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych.

Autobusy do „Zwierzyńca”.

Od dnia 22 bm. w pogodny i ciepły soboty, niedzieli i dni świąteczne autobusy miejskie linii „B” kursować będą co 10 minut do „Zwierzyńca” i do toru kolejowego przy koszarach Pułku Ułanów.

Cena przejazdu: od Rynku do „Zwierzyńca”—20 gr., do toru kolejowego—30 gr.

Bilety bloczkowe ważne tylko do boiska.

„Peronówki”.

Dyrekcja Kolejowa podaje do wiadomości, iż osoby, odprowadzające odjeżdżających podróżnych i wykupujące bilety peronowe, uprawniające jedynie do wejścia na peron, nie mają prawa wchodzić do wagonów, w celu rezerwowania tam miejsc, czy też przebywania w wagonie do chwili odejścia pociągu, gdyż stwarza to w przedziałach i na korytarzach wagonów sztuczny tłok i

utrudnia podróżnym zajęcie dogodnych miejsc

Przekroczenie tego przepisu będzie karane grzywną 5 zł.

SYGNAŁY.

Niemiecka „żelazna granica” na Wschodzie.

Londyński „Daily Herald” przynosi nowe rewelacje o fortyfikacjach niemieckich.

Na granicy wschodniej Niemiec roboty fortyfikacyjne idą całą parą. Po ukończeniu robót podziemnych będzie wzniesiony wał z betonu i stali na przestrzeni 500 kilometrów — od Wrocławia do wybrzeża morskiego. Część fortyfikacji będzie przedłużeniem biegu zachodniej Odry z wybudowanym fortem. Wyjątkowo mocne będą fortyfikacje w łuku Odra — Warta. Urządzenia znajdują się pod ziemią. Aby umożliwić roboty, wiele wsi zostało całkiem zglądzonych z powierzchni ziemi.

Niemcy obwarowują swoją granicę wschodnią potężnymi fortyfikacjami podziemi w tajemnicy. Zaledwie od czasu do czasu przedostają się do prasy skromne lecz groźne wieści.

Jaki jest cel tych prac ziemnych — można się łatwo domyśleć...

U BRUNATNEGO SĄSIADA.

Tajemnice życia Hitlera.

Berlin i Berchtesgaden.

Przemiany wewnętrzno-polityczne w hitlerowskich Niemczech.

Coraz widoczniejszym jest, że w życiu politycznym Niemiec hitlerowskich zachodzą jakieś doniosłe zmiany. Zmienia się ton i nastawienie polityki niemieckiej na terenie międzynarodowym, zmieniają się istotne zasady w polityce wewnętrznej, zmieniają się ludzie, zajmujący w totalistycznym ustroju czołowe stanowiska i odgrywający decydujące znaczenie.

Zmiany te, powolne i nieuzewnętrzniane, postępują wciąż naprzód i sprawiają, że Rzesza brunatna inna jest dziś, niż przed 4 ma laty, gdy narodowi socjaliści obejmowali po 10-letnim okresie walki władzę w państwie z rąk koalicji socjalistyczno-centrowej.

Jaką w tej powolnej ewolucji jest rola Adolfa Hitlera i jakie jest jego obecne stanowisko i znaczenie w ustroju Niemiec, — jest to pytanie, narzucające się każdemu. I na to pytanie krąży cały szereg odpowiedzi i cały szereg mniej czy więcej uzasadnionych rzeczywistością plotek.

Faktem dziś niezaprzeczonym jest

powolne odsuwanie się Adolfa Hitlera od czysto wykonawczych funkcji, od rządów państwem i od wszelkich mniej zasadniczych czy personalnych decyzji. „Führer i kanclerz” niemiecki, wódz partii hitlerowskiej i całego narodu, coraz więcej czasu spędza w swej willi Berchtesgaden, położonej w Alpach bawarskich, coraz rzadszym gościem w Berlinie, w swym pałacu kanclerskim.

Dyktatorem Rzeszy niemieckiej, decydującym niemal bezapelacyjnie nie tylko w sprawach gospodarczych, jest Herman Goering, premier pruski i naczelny dowódca armii powietrznej. Prócz niego coraz większe znaczenia i decydujący w wielu sprawach głos posiada dowództwo Reichswehry z gen. Blombergiem na czele. W ostatnich zaś tygodniach na czoło życia politycznego Niemiec wysunął się gen. Ludendorff, dawny rywal Hitlera z przed lat kilkunastu, poróżniony z nim na tem tle i wyznający w wielu najbardziej zasadniczych sprawach odmienne od Hitlera poglądy i zamierzenia.

Czyżby z tego należało wyciągać wnioski o pewnym osłabieniu znaczenia Hitlera w Niemczech?

Czyżby ten dawny biedujący malarz, bez wykształcenia, i podoficer armii cesarskiej usuwany był powoli w cień przez swych generalskimi szlifami przyozdobionych rywali?

Odpowiedź na te pytania nie może być twierdząca.

Walki o władzę i o wpływy istnieją zawsze w każdym, najbardziej nawet autorytatywnym ustroju. Bezmiar tej władzy jest nawet częstym do nich bodźcem. Ale pozycja Adolfa Hitlera jest jednak w dzisiejszych Niemczech naprawdę wyjątkowa i nie podlegająca normalnym prawom, postawiona poza wielkimi personalnymi tarciami. Jest on wciąż jedynie decydującym w Niemczech czynnikiem, a autorytet jego osobisty jest tak wielki, że mowy być nie może o przytłumieniu go przez tego czy innego rywala lub konkurenta. Nie może być mowy o usuwaniu go przez kogo innego w cień i powolnym zaniku jego znaczenia.

Hitler jednak jest człowiekiem —

mimo swych tylko 48 lat, — zmęczonym prowadzoną przez szereg lat walką.

Jest dalej — mimo swego realizmu, graniczącego nieraz z brutalnością, — politykiem o duszy artysty i mistyka, uzewnętrzniającym duszę zbiorową narodu z wszelkimi jej tęsknotami i pragnieniami. Siła jego była wiarą w głoszone hasła i we własne posłannictwo, udzielająca się zaraźliwie milionom Niemców. Siłą jego były: chwytająca każdego słuchacza bezpośrednio i prostota.

Przez prawie 10 lat Adolf Hitler bez chwili odpoczynku wędrował po całych Niemczech, z miasta do miasta, wygłaszając swój program i ewangelię „nowych Niemiec”. Nie były to „konferencje” czy odczyty, ale mowy wiecowe, po których słuchaczy ogarniał entuzjazm, a sam Hitler mdlał nieraz z wysiłku i przemęczenia. Trwało to przez lat 10, zanim ziściło się jego marzenie: zostać kanclerzem Niemiec, rozpocząć nowe życie dla swego narodu, zmasać hańbę przegranej wojny!

Od czterech lat marzenie to stało się rzeczywistością. Mistycznym artysty zastąpiony został realnymi warunkami władzy, z nieodzownym biurokratyzmem i bezduszością wykonywanych zarządzeń i ograniczeń, z rosnącą siłą armii, dookoła której obracać się zaczęły wszelkie sprawy — duchowe i nieduchowe — narodu niemieckiego.

Zmęczony ogromem dokonanej pracy polityczno-agitacyjnej i wydobytym nadludzkim wysiłkiem, coraz bardziej obco czujący się w biurokratycznej i sztywno-pruskiej atmosferze rządzącego Berlina, zmuszony do zamienienia potęgi swej wiary i swego słowa na potęgę automatycznych szeregów wojskowych, — Adolf Hitler, kierując nadal życiem Niemiec i decydując w najważniejszych sprawach, — coraz silniej lęnie do położonej w rodzinnych swych stronach willi w Berchtesgaden, do dzikiej przyrody Alp bawarskich, — pozostawiając coraz częściej rządy zmilitaryzowanemu państwu mianowanemu przez siebie zastępcom.

I to jest jedyna tajemnica pozornego usuwania się jego z życia politycznego Niemiec.

Koedukacyjne LICBUM

HUMANISTYCZNE I MATEM.-FIZYCZNE

ZELIGMANA, LEBENHAFTA i DERECYŃSKIEGO

Białystok Sienkiewicza 4, tel. 11-54

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela kancelaria — codziennie od godz. 9 do 14.

ECHA TYGODNIA.

Bruki Brześcia pachną konwalją...

Brześć n/B... Maj 1937...

Ulice dokoła dworca są puste. Na rogach ulic — rozmaite plakaty kolorowe...

W mieście — cicho. Wzorowa cisza i czystość. Nigdy dotąd tak nie pracowały, jak onegdaj i wczoraj, pompy i szpryce, które obmyły z bruku pierze, mąkę i farbę olejną...

Tu i owdzie — czarne dziury w murach, zabite deskami, by nikt nie mógł się dostać do wnętrza. Przez deski widać się wewnętrzną ruinę, kupę zdruzgotanych mebli — nędzne meble ubogiego człowieka. Im dalej — tem więcej takich okien, tem więcej takich mieszkań.

W dzielnicy handlowej witryny nie różnią się od okien. Towaru wewnątrz sklepów już niema.

Woda szprycy nie zdołała obmyć z piasku małe kółka zegarków; w szparach bruku pozostał jeszcze biały pył mąki...

Bruk pachnie wodą kolońską i perfumami...

Już kilka dni minęło, jak zdemolowano mieszczące się tu drogerje i sklepy apteczne, a jednak zapach się trzyma. Chodniki pachną konwalją.

W pewnej chwili miasto było zupełnie białe, jakby bielutkim, świeżym śniegiem przesypane. I mogło się здаwać, że to naprawdę niepokalana biel śnieżna, że mamy zimę. I widok kramów, wypatroszonych na czysto, i okien rozbitych, mógł wywołać wrażenie, że to styczeń lub luty w którymś tam roku średniowiecza... Lecz był maj, dzień słoneczny i gorący, rok 1937. I ten majowy śnieg w Brześciu był złudą; nie wierzcie pozorom! Biały puch i pierze zalegały ulice, pierze z rozprutych pierzyn i poduszek. Pierze udawały śnieg, pogromczycy udawali szlachetnych bojowników, stroili się w pióropusze rycerzy. Lecz jakież tam pióropuszel Pióra i pierze z rozprutych pierzyn żydowskich...

Maj 1937 roku. Wiek XX...

Minęły przecież na szczęście czasy vendetty sycylijskiej, czy beduińskiej, pustynnej „zemsty krwi”. Wyższość kultury naszej, etyki i praworządności polega właśnie na tem, że społeczeństwa cywilizowane nie znają pojęcia odpowiedzialności zbiorowej.

Dlaczegoż w Brześciu n/B za zbrodniczy czyn jednostki odpowiedzialną całą żydowską ludność tego miasta?

Dlaczego za zbrodnie jednostki zniszczono dobytek całej ludności żydowskiej?..

Podczas ekscesów zostały wybite wszystkie szyby w 30 synagogach i bóżnicach Brześcia.

„Azali nie mamy wszyscy jednego Ojca? Czyż nie jeden Bóg nas wszystkich stworzył?”

I czy synagoga nie jest świątynią Pańską, ku czci i chwale Tego Jedyne-go Boga zbudowana?

Więc — szyby tłuc?.. ?..

— Pogrom? Fe! Jak można tak mówić! To tylko oburzenie było i reakcja tłumu..”

A w „Wieczorze Warszawskim” — relacja:

— „...nie było ani jednego wypadku rabunku”...

— Rabować? Broń Boże!.. Rozbili jeno ten i ów sklep, zabrali rowery, jeździli po chodniku, ułożonym z płyt gramofonowych — z szykiem, fasonem... Nie rabowali: darli tylko weksle, niszczyli rachunki zobowiązań ratalnych. To nie jest przecież rabunek, gdy chuligan, który wziął u biednego krawca żydowskiego ubranie na kredyt wzamian za weksel, niszczy ten weksel, żeby Żyd nie mógł się upominać o swą należność. To nie kradzież, nie bandytyzm. Honny soit, qui mai y pense...

— Nie było więc żadnego pogromu, żadnego rabunku... Tylko oburzenie, było i reakcja tłumu... A że bruki brzeskie pachną konwalją — no to — trudno: pachną...

Bruki Brześcia pachną konwalją...

I pachną jeszcze czemś, co u kulturalnego Polaka powoduje wypieki wstydu na policzkach...

Serwis prasy**białostockiej.**

(15.V.—22.V.1937).

„Kupiec branży bławatnej”...

W „Echu Biał.” czytamy:

„Gdzie drwa rąbią — tam wióry lecą, a gdy się w buzię rąbie — to można oberwać, lub grubo zapłacić.

Taką oto naukę dostali uczestnicy biesiady w jednej z tutejszych restauracji.

Gdy jeden z biesiadników, kupiec branży bławatnej, będąc w stanie poważnie podchmielonym uderzył w buzię fordanserkę i gro-

ziła mu za to sprawą sądową — zatarg załatwił polubownie: zapłacił kontrybucję.

A że nie miał gotówki — płacił w naturze: towarem na sukienki, garniturki i inne fatalaszki, za otrzymanie których „piękna pani” wybaczyła nawet... spoliczkowanie.”

Nazwiska białostockiego chamuły bławatnego, co bije w „buzię” fordanserki w restauracji, p. Faranowski, niestety, nie podaje. A szkoda: taki rycerz bławatny i w cieniu pozostaje!..

„Jedna wielka kompromitacja”...

O zjeździe delegatów Rady Wojewódzkiej Związku Rzemieślników Chrześcijan, który się odbył w dniu 17 bm., „Echo Biał.” sygnalizuje:

„Zjazd ten był jedną wielką kompromitacją delegatów miasta Białegostoku, których pomimo braku upoważnień przez kurtuzję pozostawiono na sali, a którzy swoim demagogicznym postępowaniem doprowadzili do zerwania obrad. W sprawozdaniu z dotychczasowej działalności Rady wiała przeraźliwa pustka — czyli brak jakiegokolwiek pozytywnej pracy, co szczególnie w dobie obecnego nastawienia gospodarczego jest wprost karygodnym.

Jak się dowiadujemy, delegaci wszystkich powiatów uważając, że stan taki nie może nadal istnieć, natomiast obecna rada dzięki poparciu i demagogii delegatów Białegostoku dąży do utrzymania się przy władzy wszelkimi sposobami — postanowili wystąpić do Pana Wojewody z prośbą o zawieszenie dotychczasowej Rady i mianowanie komisarza, któryby uzdrowił stosunki w tej tak nieodzwonnej placówce”...

Dowcipy p. Pucha.

Nowoobjawiony feljetonista „Dziennika Biał.” — p. Puch w „kropelkach” swych („jedna większa z kropelkami”) dowcipkuje:

„Na zjeździe Związku Adwokatów Polskich w Warszawie mecenas Bielawski powiedział m. in.:

„W Białymstoku na 13 aplikantów adwokackich jest tylko jeden Polak. Więcej jest żubrów w puszczy Białowieskiej, a przecież te żubry cieszą się ochroną, której niema w stosunku do owego jednego aplikanta Polaka”.

Uznajemy słuszność stanowiska adw. Bielawskiego i wzywamy społeczeństwo do założenia organizacji charytatywnej pod nazwą: „Towarzystwo opieki nad aplikantem adwokackim p. H. Jaromą”...

„Uchwała o przymknięciu do obozu pułkownika Koca”...

Sokółski korespondent „Echa Biał.” — p. Zeno — w swych „Drzazgach sokółskich” wypisuje:

... W niedzielę w domu Ludowym odbyło się walne doroczne zebranie członków Związku Inwalidów w Sokółce. Na zebranie przybyło około 90.

Wybrano zarząd, poczem zebranie powzięło jednogłośnie uchwałę o przymknięciu do obozu pułkownika Koca, wnosząc trzykrotny okrzyk na cześć obu Marszałków i Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do jakiego to obozu chce sokółskie zebranie „przymknąć” p. pułkownika Koca — p. Zeno o tem nie podaje.

58 maja 1037 roku...

Upałów iście afrykańskich jeszcze u nas niema, a w „Dzienniku Białym” już coś się złe dziać zaczyna...

W „ogłoszeniu o przetargu” Zarządu Miejskiego, zamieszczonem w numerze „Dziennika” z dn. 17 bm., czytamy:

...Otwarcie ofert odbędzie się w gmachu Zarządu Miejskiego (pokój Nr. 24) o godz. 13-ej dnia 58 maja 1037 roku...

W „zapiskach warjata” gogolewskiego Popryszczyna czytaliśmy:

— Martobria...

W „Dzienniku Białym” znajdujemy:

— 58 maja...

Białystok w reportażu.

● Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej zostało wyznaczone na środę, dn. 26 bm. Na porządku dziennym obrad znajdują się drugie czytania całego szeregu pożyczek, oraz drobniejsze sprawy, które nie budzą większego zainteresowania.

● Z dniem 18 bm. Zarząd Miejski zamknął dla ruchu kołowego odcinek ul. Piasta od ul. Skorupskiej do wylotu ul. Wiktorji.

● Otwarcie Rozgłośni Miejskiego Uniw. Powszechnego uległo opóźnieniu wskutek robót ziemnych i drogowych przed „Domem Ludowym”. Nie jest dotychczas rozstrzygnięta sprawa rozbiórki, ewentualnie przeniesienia muszli koncertowej na bulwary obok sadzawki.

W dniach najbliższych sprawy te będą przez wydział techniczny ustalone i Rozgłośnia będzie zainstalowana.

● Dn. 18 bm. rozpoczęły się piśmienne egzaminy dojrzałości w Polskim Prywatnym Gimnazjum Koedukacyjnym im. H. Sienkiewicza oraz w miejscowych gimnazjach prywatnych żydowskich. Egzaminy odbywają się pod kierunkiem delegowanych przewodniczących z ramienia Kuratorjum Okręgowego Szkolnego Brzeskiego.

Egzaminy ustne odbędą się w terminie czerwcowym.

● Jutro, w niedzielę, dnia 23 bm., o godz. 17-ej na boisku sportowym w „Zwierzyńcu” odbędzie się mecz piłkarski

o mistrzostwo kl. „A” pomiędzy W.K.S. Jagiellonią a Warmją (Grajewo).

● W dn. 25 bm. w Magistracie odbędzie się posiedzenie komisji szacunkowej powierzchni zasiewów w obrębie miasta.

„Wersal Podlaski” w cyfrach.

Urodziny.—Małżeństwa.—Zgony.

W ciągu pierwszego kwartału rb. w Białymstoku urodziło się ogółem 315 dzicci, przy czym tylko w miesiącu marcu: 155 niemowląt. Chłopców urodziło się 184, dziewcząt — 131 (dotychczas było odwrotnie)

W ciągu tego kwartału zanotowano również duży pęd do małżeństw, których zawarto 247, w tem: rz.-kat — 107, ewang. — 4, prawosławnych — 11, mojżeszowych — 120 i innych — 5.

Zmarło w tym czasie 324 obywateli, w tem: 169 mężczyzn i 154 kobiety, według wyznań zaś: rz.-kat.—147, ewang. — 11, prawosl. — 18 i mojż. 146.

PRZEZ OKIENKO „TEMPA”.

P. premier Sławoj-Składkowski w Białymstoku.

Onegdaj, punktualnie na 5 minut przed godz. 8-mą rano, przed gmach Magistratu zajechało kilka eleganckich limuzyn.

Z pierwszej wysiadł p. premier Składkowski — w towarzystwie p. wojewody Kirtiklisa — i udał się do Magistratu, gdzie powitał go p. wiceprezydent Piotrowski, a następnie p. prezydent Nowakowski.

P. Premier zainteresował się budżetem zwyczajnym, a następnie kazał sobie szczegółowo referować budżet nadzwyczajny, interesując się szczególnie sumami własnymi miasta, przeznaczonemi na inwestycje, kredytami z Funduszu Pracy i pożyczkami. Interesował się p. Premier przede wszystkim: ilu miasto zatrudnia bezrobotnych i jakie są w tym względzie dalsze możliwości?

Następnie p. Premier w towarzystwie p. Wojewody i prezydenta Nowakowskiego wyjechał na wizytację robót przy regulacji Białki.

Na miejscu wypytywał się robotników o warunki pracy i płacy, a gdy robotnicy wspomnieli o podwyżce — odpowiedział:

— „Najpierw trzeba zatrudnić wszystkich bezrobotnych. Wy już pracujecie po 6 dni w tygodniu, a są tacy, którzy wogóle pracy nie mają i o nich też trzeba myśleć”... Następnie p. Premier zwiedził roboty remontowe przy ul. Dąbrowskiego. Przejeżdżając z powrotem przez Białystok, p. Premier z zainteresowaniem przyglądał się domom i chodnikom, przyczem wyraził się, że

„Białystok ostatnio mocno się podciągnął”.

Po pożegnaniu się z p. prez. Nowakowskim, p. premier Składkowski wyjechał do Czarnej Wsi, gdzie zwiedził tartaki państwowe, interesując się przede wszystkim warunkami pracy i płacy robotników.

A gdy zwiedzał baraki, zamieszkiwane przez robotników, oświadczył bez ogródek kierownikowi, ażeby sam w nich zamieszkał, jeśli dopuścił, żeby robotnicy w podobnych budach mieszkali. Dalej polecił p. Premier baraki te niezwłocznie uporządkować i doprowadzić do przyzwoitego stanu.

Decyzja p. Premiera została przez robotników przyjęta z gorącą wdzięcznością.

Z Czarnej Wsi auto p. Premiera powiozło Go dalej trasą: Sokółka — Augustów — Grajewo — Łomża — Ostrołęka.

Wersje...

Delegaci Najwyższej Izby Kontroli zbadali szczegółowo księgowość Wojewódzkiego Towarzystwa budowy domów i świetlic im. Marszałka Piłsudskiego oraz przystąpili do badania księgowości kasowej Towarzystwa Budowy Domu Ludowego im. Marsz. Piłsudskiego w Białymstoku.

Na tle tych kontroli, które działają zupełnie automatycznie, gdyż wszystkie imprezy, mające na celu uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego, podlegają ścisłej kontroli państwa — powstały w mieście naszym różne wersje o rzekomych nadużyciach.

Twierdzić dziś o nadużyciach, — przed zakończeniem kontroli, co potrwa około dwóch tygodni, — jest przedwczesne, faktem jest jednak, że kontrola ta jest tak skrupulatnie prowadzona, iż pobrano próbki cegły, betonu i muru i wysłano do Warszawy dla szczegółowej analizy.

Na marginesie powyższych wersji należy stwierdzić, iż winę za te przykre pogłoski ponosi Zarząd Tow. Bud. Domu Ludowego, który — pomimo iż od ostatniego walnego zebrania członków minęło już dwa lata — nie raczył dotychczas zwołać dorocznego walnego zebrania, przed którym obowiązany jest zdać sprawozdanie ze swej działalności. Panowie ci tłumaczyć się mogą nawalem obowiązków służbowych (są to bowiem sami dygnitarze). POCO więc przyjmowali na siebie obowiązki, których wypełnić nie mogą?..

Gdyby rzeczywiście miały miejsce jakieś nadużycia — odpowiedzialność, tak moralną jak i materialną, muszą ponieść przede wszystkim j. wielmożni panowie z Zarządu!

Nasi kupcy...

W ostatnim czasie do Urzędu Miar i Wąg wpłynęło ponad 100 doniesień, sporządzonych przez policję na tutejszych kupców, którzy używają przy sprzedaży fałszywych wag i miar.

Bocznica kolejowa „Zjednoczenia”.

Przed kilku tygodniami spółdzielnia „Zjednoczenie” i związek „Społem” nabyły od firmy „Kotowicz i Kagan” w Białymstoku (ul. Stalowa Nr. 6) plac z bocznica kolejową o powierzchni 3630 m² za zł. 37.500.

Już opracowywane są projekty zabudowy tego placu.

W miesiącu czerwcu br. będzie rozpoczęta budowa dużych magazynów związku „Społem” i magazynów „Zjednoczenia”.

„Naje Białystoker Cajtung”.

Z dniem 19 bm. w Białymstoku zaczął wychodzić nowy dziennik żydowski p. t. „Naje Białystoker Cajtung” pod redakcją byłego sub-redaktora „Unzer Białystoker Express” — p. E. Introligatora.

Sady pięknie okwitły.

Owoców nam nie zabraknie.

Maj tegoroczny sprawił właścicielom sadów miłą niespodziankę.

Nawet przysłowowo już groźni 3-iej święci: Pankracy, Serwacy i Bonifacy (12, 13 i 14 maja) tym razem zjawili się w aureoli słonecznej. Nie popsują nastroju także „zimna Zośka”.

Rezultat tego rozslonecznionego i upalnego maja jest taki, że drzewa owocowe w całym kraju okwitły pięknie, jak rzadko kiedy, co stanowi zapowiedź dobrego w tym roku zbioru owoców, a co za tym idzie — ich taniości.

3500 rowerzystów!

Według statystyki działu ruchu kółkowego, w Magistracie nabyło dotychczas tabliczki rejestracyjne przeszło 3.500 rowerzystów.

P. Popielak — wynalazca...

Starszy technik Zarządu Miejskiego — p. Fr. Popielak otrzymał w tych dniach z Urzędu Patentowego zaświadczenie na wynalazek przyrządu, mającego zastosowanie przy ratowaniu załogi łodzi podwodnej.

P. Popielak rozpoczął starania o sprzedaż swojego wynalazku.

Oryginalne materiały angielskie... z Łodzi.

Od pewnego czasu pojawiły się w Warszawie w sprzedaży wyroby włókiennicze, sprzedawane jako „oryginalne” materiały angielskie po okazjnych cenach.

Niebawem tajemnicę „okazyj angielskich” wykryła policja i okazało się, że trzech oszuści: Józef Wysocki, Chaim Kon i Antoni Malicki, skupując materiały w Łodzi lub Bielsku, wywabiali cechy fabryczne, poczem stemplowali towary znakami fabrycznymi angielskimi,

oszukując w ten sposób nabywców, od których pobierali wysokie ceny.

Jak wykazało wstępne dochodzenie, w aferę tej zamieszanych jest kilkanaście sklepów w Warszawie i kilkadziesiąt sklepów na prowincji, m. in. parę „firm” białostockich, które współdziałały z oszustami, sprzedając materiały ze sfałszowanymi znakami.

O oszukańczych „firmach” tych niebawem poinformujemy naszych czytelników dokładnie.

„Moczymordy przy kierownicy”...

Jak sygnalizują ze stolicy III Rzeszy, w związku ze zwiększeniem się liczby katastrof samochodowych pod-

czas świąt, ogłosił przywódca oddziałów szturmowych i szef policji niemieckiej Himmler ostrzeżenie, w którym zapowiada, że winni katastrofy samochodowej będą w razie policyjnego stwierdzenia nadużycia alkoholu natychmiast aresztowani i zatrzymani w areszcie aż do rozprawy sądowej.

Pijaństwo przy kierownicy w komunikacji samochodowej będzie więc uważane za zbrodnię i jako zbrodnia traktowane.

Rozporządzenie powyższe zasługuje na uwagę

Dobrzeby było, aby i u nas rozważono należytą kontrolę nad „moczymordami przy kierownicy”...

● PRZEZ MONOKL... ●

Metropolja świata a „Wersal Podlaski”.

Paris — Białystok.

Dzienniki paryskie opowiadają taką historyjkę prawdziwą:

Na wielkich bulwarach Paryża płynęły chodnikami tłumy przechodniów. Każdy, zajęty sobą, nie zwracał uwagi na innych.

Nagle, wśród tłumów, zwrócił uwagę na siebie jakiś człowiek.

Przystanął na chodniku, podniósł ręce ku górze i zaczął krzyżeć przeraźliwym głosem:

— „Ratunku! Ludzie! Na pomoc!”.

Zgromadził się tłum.

Podbiegł zaniepokojony policjant:

— Panie, kto pana krzywdzi?

— Nikt!... — odpowiedział nieznajomy.

— Więc czemu pan krzyczy?..

— Chcę, by mnie ratowali...

— Ale co panu jest?

A na to ów człowiek:

— Nudzę się! Nudzę się! Nudzę-ę-ę!..

Wśród śmiechu publiczności nudzącego się człowieka aresztowano za „zakłócenie spokoju publicznego”.

Paryż — to metropolja świata. Serce świata.

Limina Lutecja Parisiorum — najbardziej wesołe miasto na świecie.

W Paryżu — według słów Maupassant'a — „światłe noce są wesejsze od słonecznych dni”...

— „Es lebt sich so herlich, es lebt sich so süß am Seinstrand, in Stadt Paris”... — świadczy Heine.

Paryż — „stolica stolic” — to centrum intelektualnego, kulturalnego życia cywilizowanego świata.

Blask i barwy... Ognisty bieg życia...

Szalone tempo... Djabelska maskarada... „Bal czarta”...

I oto w tym barwnym, wesołym i radosnym mieście-gigancie znajduje się człowiek, który „się nudzi” i z nudów robi skandal na ulicy...

U Adelberga, w jego „Książce przysłów polskich”, jest m. in. takie:

— „Podobny, jak Wersal do Białegostoku”...

Rzecz wiadoma... Nie podobny jest Wersal do Białegostoku, nie podobny jest „Wersal Podlaski” do Paryża...

Życia kulturalnego u nas prawie wcale niema. Nasze życie społeczne jest bardzo anemiczne. Życie towarzyskie — jest wprost niemożliwe.

Białystok na codzien — to przerażające chamstwo, głupota, „nudy na pudy”...

Nie „Wersal”, tylko jakieś „wronie gniazdo”, „krähwinkiel... sapisko... trupiarnia”...

I gdyby tego człowieka, który urządził niedawno z nudów „zakłócenie spokoju publicznego” na wesołych bulwarach paryskich, przetranslokować do Białegostoku i pozostawić w nim na jeden tylko dzień — subtelny człowiek ten zupełnie i na zawsze uspokoiłby się...

W pierwszym bowiem dniu swego pobytu w Białymstoku człowiek ten skończyłby „tęsknicę cholerycznej”, którą nacechowana jest „przeparszywiona węgietacja” białostocka, czyli — „życie” „wielbiego” „Wersalu Podlaskiego” nad cuchnącą Białką...

Od Biarritz do... plaży w Dojlidach.

Przyszł maj, przyszło ciepło — i przyszły marzenia podśmiewania białostockiego o badach, weltbad'ach, „kurhauz'ach”, „kurortach”, wodach, plażach, uzdrowiskach i kąpieliskach...

Plażal..

Słońce niby stanęło w zenicie, niebo aż pobielalo od upalu, a plaża wygląda niby złociste pobojuwisko: obrysowane fantastycznymi skrótami cieni rozciągnęły się ludzkie sylwety — bezwładne, nieruchome, zaczerwienione słońcem; jak kwiaty na wielkim grobie, sterczą wszędzie barwne parasolki...

I z tego złota, z tej bieli rozpalonego nieba, z tych rozpiętych parasolek i ciał obnażonych — wyczarowuje się i kroczy po piasku młodzieniec o kształtach greckiego boga i gra na słonecznych strunach cudowną baśń:

— „Dolce far niente”...

Cudownie jest na plażach w Deauville, Trouville i na „grande plage” w Biarritz!..

Pozłacana plutokracja białostocka jeszcze nie zapomniala — jeszcze pamięta — wesoły refrain starej, wesołej operetki:

„W Ostendzie, Biarritz i Abbacj,
Tam, gdzie jesteśmy entre nous,
Cudowny kwiat arystokracji
Wyznacza sobie rendez-vous”...

Zagraniczne kąpieliska — wybitnie arystokratyczne — zawsze przyciągały plutokrację białostocką.

Mający „forse” Geldhaperowie z Białegostoku zawsze gotowi byli „porozbijać się” i pozostać pieniędzmi w „restaurants-mondains” i w „alkazarach” modnych „weltbadów”, demonstrując tam przed Europejczykami swój bezmyślny snobizm, swe gusta i swe „szajgesty”...

Białostockie panie Geldhabenowe zawsze marzyły pokazać się w luksusowych kursalach modnych europejskich uzdrowisk, gdzie się „śmieją w kryształach promienie” tysiąca elektrycznych kandelabrow i lampjonów, gdzie rozbrzmiewa pieśńocnotliwa muzyka subtelnej orkiestry i gdzie rozlegają się słowicze trele znakomitych cantatrices, tenorów i barytonów...

Jak to dobrze jest porozpierać swe omanicurowane, ubrylantowane paluchy! Jak to dobrze jest nałożyć kostjum kąpielowy na swe dorodne cielsko! Jak to dobrze jest pokazać swe bogactwa, i swój arystokratyzm białostocki i swe bujne „kształty” — tam, gdzie „cudowny kwiat arystokracji wyznacza sobie rendez-vous!..”

„Róże z nad brzegów Białki” zawsze marzyły wleźć do ess-bukietu „cudownych kwiatów” kosmopolitycznej arystokracji...

W latach ubiegłych, jeszcze nie tak dawno, białostockich Dorobkiewiczów i „les nouveaux messieurs et mesdames” nosiło na wiosnę po całej Europie.

Pan Zylberszwan z małżonkąjechał na Rivierę, pan Perelmutter — w Vichy, pan Kugelpoc z magnifiką — w Deauville.

Bez Ostendy, Baden-Baden, Biarritz, Trouville’u, La Baule, Norderney, Evian’u i San-Sebastian’u nasi nuworysze obejść się w żaden sposób nie mogli.

Żegiestów, Swoszowice, Ciechocinek, Zakopane, Tatry i Krynica — były im „nie do twarzy”. O Szczawnicy — sobie mówić nawet nie dawali.

Takie wielkie „państwo” był! Taka „arystokracja”!

Kawior kochłami jeść chcieli, szampion sobie z szampana obstalowywali...

Ale... przyszły inne czasy i ograniczenia dewizowe — i tylko w marzeniach pozostały weltbad’y europejskie.

Marzenia o Ostendzie, Biarritz’u a nawet o Sopotach chowa się obecnie do waliz i kufrow, i z temi walizami i kufkami jedzie się teraz do... Druskiennik, Supraśla i na plażę w Dojlidach!

Zmieniły się czasy!

Jeszcze tydzień, jeszcze dwa — i szmoncesowe arystokratki białostockie i

„femmes du monde białostotique” zaczną „plażować” w Druskiennikach i na „plaży” w Supraślu i w Dojlidach.

W Druskiennikach, Supraślu i w Dojlidach niema komu i nie warto pokazywać brylantów na swych palcach i swych futer na „boskich” ramionach. Wystarczy demonstracja bujnych, „sex-appeal’owych” „kształtów”...

I będą „plażować” i „werandować” bez brylantów w Supraślu i w Dojlidach nasze uroczepanie Geldhabenowe, kłniąc politykę dewizową i różne inne polityki. I — „plażując” — będą tęskniły za „wielkim światem” i marzyć będą o Ostendzie, Biarritz, La Baule i innych miejscowościach, „gdzie — entre nous — cudowny kwiat arystokracji wyznacza sobie rendez-vous”...

— „Marzenia! Marzenia! Gdzie słowicze wasza?..”

... „Nic stałego niema pod księżycem”...

„Tout passe, tout casse, tout lasse et tout fini”...

Panta rei... wszystko płynie!..

ZARTY.

● Fashionable — restaurant „Ritz” ... ●

(Savoir vivre grodu nad Białką).

Białostocki „fashionable-restaurant” „Ritz”...

Przy jednym ze stolików siedzi młody, samotny porucznik. Do stoliku podchodzi fordanserka i pyta:

— Czy chłopcykowi nie jest smutno tak samemu?

— Owszem, smutno...

— Więc może chłopczyk zaprosi sobie dziewczynkę do stoliczka?

— Dziękuję... — odpowiada porucznik — już zamówiłem kaczkę...

Poważny gość — pan Michał Zapychalski zamówił sobie kolację i przysłuchywa się produkcjom muzycznym p. p. Kwarta i Fidlera.

Kelner przynosi mięso. Pan Zapychalski usiłuje pokrajać je nożem, ale — niestety — nie udaje mu się to w żaden sposób. Mięso jest twarde. Zdenerwowany pan Zapychalski wzywa kelnera:

— Przepraszam pana, co to właściwie jest?

Kelner przez dłuższą chwilę wsluchuje się w to, co grają p. p. Kwarta i Fidler, poczem odpowiada:

— To, przepana, jest kawałek z „Wesołej wdówki”...

Siedzące w końcu sali Izaak i Moryc zjedli obfitą kolacyjkę.

Izaak pali cygarko. Moryc pije czarną kawę.

— Zapłaciłeś? — pyta Izaak.

— Niel — odpowiada Moryc. — A ty?

— Ja też nie.

— No, to na co my czekamy? Możemy już iść...

— Panie ober! Ten kurczak jest przypalony. Ja tego nie mogę jeść! Proszę zawołać właściciela restauracji!

— Niema poco, proszę pana, właściciel tembardziej nie będzie tego jadł..

Na salę wchodzi pewien p. mecermas. Siada przy stoliku i zwraca się do kelnera:

— Panie ober, przyniesie mi pan porcję szczupaka, odniesie go pan z powrotem i przyniesie pan świeższego!..

O godz. 1-ej w nocy do restauracji przychodzą dwaj „wilgotni” goście. Jeden — mocno zagazowany, drugi — lżej. Siadają przy stoliku.

Mocno zagazowany kładzie swoją słabą głowę na biały obrus stolika i prawie natychmiast zasypia. Lżej zalany dzwoni i woła kelnera.

— Panie starszy! Czem możecie nas nakarmić? Tylko wszystkie te wasze befsztyki, sznyce i rumsztyki... do diabła. Daj nam pan delicję jakąkolwiek... Rozumie pan?

— Rozumiem... — odpowiada ober i proponuje:

— Mamy kurczaczki...

— Do diabła!..

— Może pstrongi po angielsku?

— Do diabła!..

— A może tak szanowny pan każe sobie jarząbka upiec?

— Jarząbka? O-o! Dobrze!.. Tylko... powiedz, pan, kucharzowi, żeby on tego jarząbka na świeżutkiem maśle ładnie usmażył... tam i z powrotem... i żeby pod ogonek mu też koniecznie masełka położył... Zrozumiano? Usmażyć i pod ogonek masełka!..

— Rozumiem...

Śpiący na obrusie mocno zagazowany gość obudził się i, patrząc na kelnera oczyma mrożonego lososia, również obstalowuje:

— Mnie też pod ogonek masełka!..

Z sali restauracyjnej wychodzi na korytarz młoda panna, Sabina Rajgewire, w towarzystwie młodego gentelmana—pana Momo Kagana.

Po chwili panna Sabina przeprosza towarzysza i wchodzi do dyskretnej ubikacji.

Momo czeka cierpliwie na korytarzu. Wreszcie, po upływie paru minut, panna Sabina wychodzi, otwiera swoją torebkę i chce dać jakąś monetę szatnikowi.

Momo powstrzymuje ją ruchem ręki i mówi, kłaniając się szarmancko:

— Niech się pani nie fatyguje... Uregulowane!..

Godzina czwarta nad ranem. Goście opuszczają już „Ritz”. Jakiś mocno „zmęczony” jegomość, stojący w drzwiach bufetowych, wzywa kelnera i powiada:

— Niechże pan do licha zamknie te drzwi, bo w nogi cholerycznie wieje...

Kelner rozgląda się dookoła i powiada:

— Nic nie wieje, proszę szanownego pana. Tylko pan włożył nogę do wiaderka z lodem, które dla szampańskiego przygotowałem...

— Co to za osioł wziął mój kapelusz, a swój zostawił?—woła zirytowany gość do szatnika.

— Widocznie, ktoś, co miał taką samą głowę, jak wielmożny pan... — odpowiada szatnik.

— Wiesz, ta restauracja „Ritz” jest najtańsza w całym Białymstoku...

— Pod jakim względem?

— No, pomyśl sam... Za trzy złote miałem dziś wódkę, zakąskę, czarną kawę, papierosy i całkiem nowiutki kapelusz...

LUNETTA PRASOWA.

Cuda i dziwy wystawy paryskiej.

Wystawa paryska obfitować będzie w niezwykle ciekawe i oryginalne atrakcje, oparte na postępach techniki. Tak np. w pawilonie lotniczym odbywać się będą wśród chmur... nieruchomym samolocie — loty, nie unosząc się wcale w powietrze. W olbrzymiej hali pod kopułą wysokości 50 m., posuwają się sztucznie wytworzone obłoki. „Pasażerowie”, siedząc w kabinie samolotu, widzieć będą pejzaż, plastycznie odtwarzający nowe lotnisko w Le Bourget, który, przez odpowiednie efekty perspektywiczne, będzie się oddalał, a następnie zbliżał do nieruchomego samolotu, dając siedzącemu w kabinie wrażenie unoszenia się i opadania samolotu.

Koło Planetarium zostanie otwarty park atrakcyjnych naukowych, z których najciekawszą będzie lot w rakiemie astronautycznej. „Trick” będzie oparty również na złudzeniu optyczno-perspektywicznym. Pasażerowie, zajmując miejsce we wnętrzu olbrzymiego pocisku, będą mieli wrażenie błyskawicznego unoszenia się w powietrze ku księżycowi, którego tarcza będzie się stale zbliżała. Rakietą odbywać będzie podróż tylko „do księżyca”, jako ciała niebieskiego, najlepiej zbadanego i które przez to samo najłatwiej można było plastycznie odtworzyć. Pejzaż, widziany z okna rakiety, będzie dokładnym odtworzeniem tarczy księżycowej na podstawie zdjęć fotograficznych, dokonanych przez największe teleskopy.

Niezwykle ciekawe będą urządzenia Planetarium. Będzie ono zaopatrzone w 119 silnych aparatów projekcyjnych, regulowanych i synchronizowanych przez instalacje motorowe, które pozwolą obserwować pod kopułą wys 23 m. firmanent, zarówno taki, jaki jest widziany pod szerokością geograficzną Paryża, jak i na biegunie północnym na równiku etc.

„Burzliwe i krótkie

będzie małżeństwo ks. Windsoru“...

LONDYN. — „Daily Mirror” ogła-

sza przepowiednie znanej angielskiej jasnowidzącej Anne Marita w sprawie małżeństwa ks. Windsoru. Jasnowidząca twierdzi, że małżeństwo b. króla będzie bardzo burzliwie i krótko trwałe.

Młodej parze urodzi się dziecko, które czeka świetny los. B. król w 50 roku życia wstąpi po raz drugi w związki małżeńskie.

Słońce, posłuszne Stalinowi...

Orgje bezmyślności w ZSSR.

MOSKWA. Zwyczaj wysyłania „hołdowniczych depeesz” do Stalina, Woroszyłowa i Kalinina po każdym najmniejszym zebraniu partyjnym doprowadzony został do absurdu, gdyż codziennie przychodzi do Moskwy po kilkaset takich depeesz.

Pozatem treść tych depeesz jest niejednokrotnie kompromitująca dla samych adresatów, jak na przykład depeusza, która ostatnio przyszła z Charkowa a w której robotnicy jednej z tamtejszych fabryk pisali, że nawet słońce zależy od woli Stalina.

W związku z tem, CIK wydał tajne polecenie do wszystkich rejonowych partii, aby ograniczyły wysyłanie tych telegramów.

„Polikord”.

Dymitr Mitropulos, niewidomy grecki muzyk o sławie światowej, którego fenomenalny słuch stał się wprost przyśłowiem, skonstruował nowy instrument muzyczny i nadał mu miano „polikord”.

Instrument ten, podobny do harfy, posiada 3 pedały i 17 strun. Daje on, jak mówią, tak cudowną harmonję dźwięku, iż podobnej nie zdołano dotąd uzyskać na żadnym innym instrumencie. Ateńska orkiestra filharmoniczna, której dyrygentem jest właśnie wynalazca owego instrumentu, będzie w przyszłości posługiwała się owym „polikordem”. Pozatem w Akademii Muzycznej w Atenach kształcić się będzie znacznie większa ilość grających na polikordzie, którzy, wyjeżdżając poza granice Grecji i produkując się na owym instrumencie, zagnajamią będą zagraniczny świat muzyczny z doniosłym wynalazkiem greckim.

CAFE „ROZKOSZ”

w „Zwierzyńcu”.

Codziennie — dancig. — Salonowa orkiestra pod batutą p. Sokołowskiego — Świeże i smaczne potrawy. — Solidna obsługa. — Ceny przystępne.

Prenumerujcie „T E M P O”.

Teatr OBJAZDOWY

Samorząd. woj. Białostockiego
Dyr. JÓZEF GRODNCKI.

TEATR „PALACE”

W czwartek, dn. 27. maja br.,
o godz. 8.30 wiecz.
— premjera —

Lato w Nohaut

(Chopin i George Sand)

Komedja w 3 aktach

Jaroslawa Iwaszkiewicza,

nagrodzona nagrodą im. Reynela.

W rolach głównych:

Alfred Łodziński, jako Chopin, i

Jadwiga Butkiewiczowa, jako pani

George Sand.

Reżyserja: Janusza Nowackiego

„APOLLO” D Z I Ś

Pocz. o godz. 6-ej

Ceny—od 54 gr.

Dyplomatyczna**ŻONA**

W rol. głównych

Jadwiga Kenda, Grossówna, Żeli-

chowska, Cwiklińska, Loda Halama

Żabczyński, Znicz i inni

Czytajcie

„TEMPO!”

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Białymstoku ogłasza ofertowy przetarg publiczny na:

1. Przebudowę ulic: Zamenhofa, odcinka ul. Traugutta, odcinka ul. Wołodyjowskiego (przed Komendą Garnizonu) i innych około 7.000 m² wraz z wykonaniem niezbędnych robót ziemnych oraz dostawą i ułożeniem krawężników betonowych około 2 200 m. b.

2. Budowę z kamienia półnego brukowanych nawierzchni na ulicach: Słonecznej, Skorupskiej, Ogrodowej, Kozłowej, Młynowej, Podleśnej, Dzielnej, Orlicz-Dreszera, Grotgiera i innych—razem około 17.300 m² wraz z wykonaniem niezbędnych robót ziemnych oraz dostawą i ułożeniem krawężników betonowych około 5.000 m. b.

Wszelkie wyjaśnienia, dotyczące przetargu, można otrzymać, a materiały ofertowe przeglądać, lub też nabywać codziennie, za wyjątkiem niedzieli i świąt, w godzinach urzędowych w kancelarii Działu Drogowego (Rynek Kościuszki Nr. 1 m. 8); również są tam do nabycia druki do sporządzenia ofert.

Oferty należy składać w biurze podawczym Zarządu Miejskiego (ul. Br. Pierackiego Nr. 21 pokój Nr. 4) do godz. 12-ej dnia 28 maja 1937 r. w sposób, opisany w szczegółowych warunkach przetargowych.

Wadium do przetargu—w wysokości 5% sumy ofertowej—należy wpłacić do Kasy Zarządu Miejskiego i pokwitowanie tej wpłaty załączyć do oferty. Na wadium może się składać gotówka bądź papiery wartościowe, wymienione w § 23 ogólnych warunków dla przedsiębiorców, zatwierdzonych przez Magistrat w dniu 13 maja 1932 r.

Otwarcie ofert odbędzie się w gmachu Zarządu Miejskiego (pokój № 24) o godz. 13-ej dnia 28 maja 1937 roku.

Zarząd Miejski zastęga sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podziału robót i dostawy kamienia, unieważnienia przetargu bez podania powodu lub też ogłoszenia przetargu ustnego.

Białystok, dnia 13 maja 1937 r.

Za Prezydenta miasta **K. Piotrowski**
Viceprezydent miasta

**KUEDUKACYJNE
GIMNAZJUM**

D. DRUSKINA

z pełnemi prawami gimnaz. państw. kateg. A.

Białystok, ul. Szlachecka 4, tel. 5-31

przyjmuje zapisy do wszystkich klas gimnazjum, jak również do 1-szej klasy Liceum humanistycznego i do 1-szej klasy Liceum matem.-fizycznego.

Informacji udziela Kancelarja—codziennie od godz. 9 rano do 2-ej p. p.

Zapisy do wszystkich oddziałów Szkoły Powszechnej przy Gimnazjum — trwają

PREMIATA GELATERIA ITALIANA

„VENEZIA” G. SORAIA

Białystok, ul. Sienkiewicza 4.

Oryginalne LODY WŁOSKIE:

ananasowe, cytronowe, pomarańczowe, bananowe, śmietankowe, czekoladowe, truskawkowe, orzechowe, „malaga” i in.

W cenie: groszy—70, 40, 20 10.

Obstalunki z dostarczeniem do domu.

Telefon: 13-19.

Redakcja i Administracja: Białystok, ul. Sienkiewicza 20, tel. 3-52.

Prenumerata miesięczna: zł. 1.00., kwartalna: zł. 3. Zamiejscowa miesięczna: zł. 1.20.

Ceny ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str.—80 gr., na ostatniej—60 gr. za mm. szerokości szpalty redakcyjnej
Układ ogłoszeń—6 szpaltowy. Redaktor przyjmuje w czwartki od godz. 1—2 pp. Administracja czynna codz. od 10—6w.

Redaktor-wydawca: **WIKTOR IWANICKI.**

Drukarnia „Technograf”, Białystok, Sienkiewicza 20, telefon 3-52.